



Modlitwa
Wszchemogący Panie, daj nam mądrość, by
już teraz, zapomnieć o sobie

Błogosławiony Ojczy, Ty chcesz dla nas, byśmy ponownie narodzili się z Ducha. Przez Jezusa Chrystusa szeroko otworzyłeś nam bramy zbawienia. Przez śmierć i zmartwychwstanie Twojego umiłowanego Syna, śmierć nie ma już nad nami władzy. Należymy do Ciebie - Pana życia, źródła nieustającej radości, Stwórcy wszechrzeczy. I jedyne, co nas oddziela od tych niezmiernych łask i darów, które nam przeznaczyłeś, jest brak wiary, że to już się dokonało. Jediną przeszkodą jest nasza ufność w to, że to zbyt piękne, by było prawdziwe. Lub, że to tylko fantastyczna historia wymyślona, by manipulować innymi. Lub, że naszym przeznaczeniem jest cierpienie i śmierć, i na nic lepszego nie zasługujemy. Lub cokolwiek innego, co odbiera nam odwagę, by sięgać po prawdziwe skarby, a w zamian kieruje naszą uwagę na "tanie" błyskotki, które przynoszą ukojenie tylko na chwilę.

Ale w Twoim doskonałym planie zbawienia jest również miejsce na to chwilowe zaślepienie. Na to chwilowe zachłystnięcie się przemijającymi darami tego świata. Na poszukiwanie krótkotrwałych przyjemności. Na samodzielne poszukiwanie szczęścia. Na szukanie spokoju w realizacji kolejnych marzeń. Na poszukiwanie wolności w zdobywaniu kolejnych praw. Na szukaniu bezpieczeństwa w gromadzeniu dóbr materialnych. Lecz to wszystko trwa jedynie chwilę. Krótką chwilę, potrzebną, byśmy na własne skórze przekonali się, że ta droga prowadzi donikąd. Że owoce tego drzewa przynoszą smak bólu, rozczarowania, frustracji, cierpienia, samotności, depresji. W ten sposób łamiesz naszą pychę. Przypominasz, że sami nie możemy się zbawić.

Umiłowany Ojczy, Ty w swojej nieskończonej dobroci, na każdego czekasz, w jego sercu. I gdy jest gotowy, w cichej Obecności, przypominasz, gdzie jest jego dom. Gdzie znajdzie ukojenie. Gdzie znajdzie odpowiedź na wszystkie pytania. I gdzie jego poszukiwania znajdą swój koniec. A my z radością odpowiadamy na Twoje wezwanie. Wypełnieni Twoim Duchem, od razu rozpoznajemy swojego Stwórcę. I nawet jeżeli używamy dla określenia Ciebie innych nazw, nawet jeśli brakuje nam odwagi, by publicznie o tym mówić, to w naszym sercu nie mamy wątpliwości. Wątpi nasze ego, któremu tak długo ufaliśmy. Więc jeszcze przez chwilę miotamy się między niebem a piekłem, jasnością a ciemnością, zbawieniem a grzechem, życiem a śmiercią. Ale nie możemy się już wycofać. Bo chcemy znać Cię bardziej. Chcemy Cię mocniej. Aż przychodzi chwila, gdy jesteśmy gotowi oddać Ci wszystko. 100%. Totalnie wszystko. A Ty błogosławiony Tato, przychodzisz, by zamienić nas samych w Ciebie. I nie ma już dwóch. Lecz na zawsze Jeden. Ten, Który Jest.

Wszchemogący Panie, daj nam mądrość, by już teraz, w tej sekundzie, zapomnieć o sobie, o naszym życiu. By jak małe dziecko powierzyć Ci się całkowicie. Tak, byś był już tylko Ty.

Amen.

Przeczytaj: J 6,43-48



Tą modlitwę w wersji multimedialnej oraz wiele innych modlitw i świadectw znajdziesz na stronie <http://zielonyzeszyt1977.pl/>